TEATR MUZYCZNY
ROMA

BŁĘKITNY ZAMEK

TYLKO NASZE WODY

MULTICO

PRODUCENT: MULTICO Spółka z o. o.
Tylicz k.Krynicy, ul. Wolności 8
tel: (0-18) 71 13 23, 71 13 56, 71 13 66

BIURA HANDLOWE:
00-232 Warszawa
ul. Ciasna 6
tel: (0-22) 31 42 25 do 27

20-078 Lublin
ul. 3-go Maja 14
tel: (0-81) 289 19, 255 24

Dostarczamy nasze wody
(w ilości powyżej 60 sztuk)
do wszystkich instytucji
i osób prywatnych
Warszawa
tel.: 679 56 36

00-695 Warszawa ul. Nowogrodzka 49

TEATR MUZYCZNY ROMA

tel.: (02) 628-03-60; fax: (02) 621-72-33

Dyrektor
Naczelny i Artystyczny
BOGUSŁAW KACZYŃSKI

Lucy Maud Montgomery, jedna z najsławniejszych pisarek kanadyjskich, autorka cyklu powieści, których bohaterką jest Ania z Zielonego Wzgórza – alter ego autorki. Wiele elementów autobiograficznych zawiera też jej powieść „Błękitny zamek", której wersję musicalową prezentujemy na naszej scenie.

Musical

BŁĘKITNY ZAMEK

"THE BLUE CASTLE"

Na podstawie powieści
Lucy Maud Montgomery

Muzyka
ROMAN CZUBATY

Libretto
BARBARA WACHOWICZ
KRYSTYNA ŚLASKA

WARSZAWA

Premiera 15 sierpnia 1995 r.

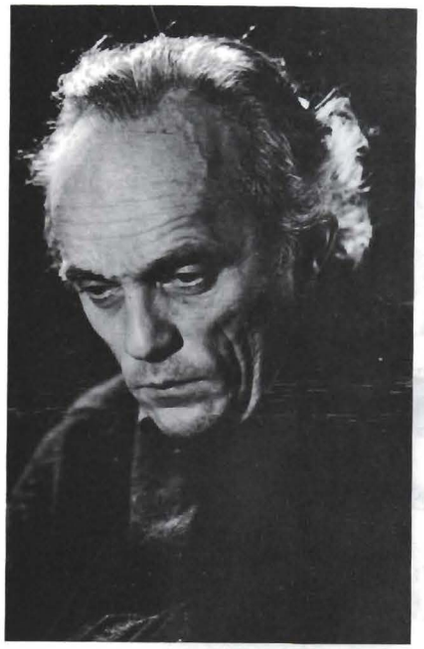

JAN SKOTNICKI
Reżyseria

RAFAŁ JACEK DELEKTA
Kierownictwo muzyczne

MAŁGORZATA TREUTLER
Scenografia

VIOLETTA SUSKA
Choreografia

Szanowni Państwo,

„Błękitny zamek" jest moim ulubionym musicalem. Kilkanaście lat temu asystowałem przy narodzinach tego widowiska stworzonego przez wielce utalentowanego kompozytora Romana Czubatego oraz dwie bliskie memu sercu literatki: Barbarę Wachowicz i Krystynę Ślaską. Kiedy dzieło, oparte na motywach wspaniałej i słusznie przetłumaczonej na wszystkie języki świata powieści Lucy Maud Montgomery, było gotowe, przekonałem Barbarę Kostrzewską, aby wystawiła ten sceniczno-muzyczny klejnocik w prowadzonym przez siebie teatrze. Było trochę niepokoju, trochę obaw, – jak to bywa z prapremierami – ale wrocławski sukces przeszedł wszelkie oczekiwania i „Błękitny zamek", z Barbarą Kostrzewską w dopisanej dla gwiazdy roli Burmistrzowej, stał się przebojem roku i kilku następnych sezonów. Również udane były premiery w Krakowie, Łodzi (Teatr Wielki), Lublinie, Poznaniu....

Teraz przyszła kolej na Warszawę. Mam nadzieję, że ta wzruszająca opowieść o smutku i tęsknocie, o wielkiej miłości i marzeniach poruszy Państwa serca i umysły, a także utwierdzi w przekonaniu, że ten nasz coraz bardziej zapędzony, bezwzględny i okrutny świat może być również piękny, pastelowy, natchniony i romantycznie rozwibrowany.

„Znakomicie zbudowane dramaturgiczne libretto, osnute na tle starej powieści z gatunku zwanego ongiś romansem, a napisanego przez słynną pisarkę kanadyjską Lucy Maud Montgomery. Miłe melodie skomponowane przez Romana Czubatego publiczność nuci wychodząc ze spektaklu. Błękitny zamek ma szansę stać się dużym szlagierem scen nie tylko polskich."

Jerzy Waldorff
„Polityka", 1979 r.

Barbara Wachowicz

„NIEŚĆ BLASK RADOŚCI"

Ania z Zielonego Wzgórza – czy chce być mewą, wiatrem, różą czy pszczołą, zawsze marzy o powrocie do swojego domu, „gdzie bucha płomień z kominka, rzucając ciepły czerwony żar w chłodną noc jesienną".

Bohaterka „Błękitnego zamku", choć „tyle wspaniałości czekało na nią: wielkość Rzymu i chwała Hellady, ponęty nie starzejącego się Nilu i piękność Riviery" – wiedziała doskonale, „że nic na całym szerokim świecie nie zastąpi zaczarowanego uroku jej *błękitnego zamku*" – domu. Rodzinnego, szczęśliwego domu.

Mija bez mała dziewięćdziesiąt lat od owego dnia czerwcowego roku 1908, gdy Lucy Maud Montgomery wzięła po raz pierwszy w dłonie edycję swej pierwszej książki „Anne of Green Gables". Szkoda, że żadne z wielu wydań polskich „Ani z Zielonego Wzgórza'' nie przywołuje wzruszającej dedykacji: „Pamięci mego ojca i matki''.

W dzienniku Lucy Maud Montgomery zapisała: „Och, gdyby żyli – byliby szczęśliwi i dumni''.

Z kimże miała podzielić radość?

„Dzisiaj, jakby powiedziała Ania, zaczęła się «epoka» w moim życiu. Nadeszła moja książka. Muszę wyznać, że był to wzruszający i cudowny moment. Trzymałam w dłoniach moje zrealizowane marzenia – nadzieje – ambi-

Zielone Wzgórze w Cavendish na Wyspie Księcia Edwarda – dom za którym tęskniła całe życie, jej „Błękitny zamek" – z pietyzmem zrekonstruowano.

fot. Barbara Wachowicz

cje" – zwierzała się 20 czerwca 1908 roku w liście. Do kogo?

To historia jak gdyby z jej książki. Pełna findesièclowego czaru. Gdy tęskniąc rozpaczliwie za rodzinną Wyspą Księcia Edwarda, beznadziejnie ślęczała nad korektą prowincjonalnej gazety, a za oknami marzec kanadyjski siekł drobnym deszczem, przyniesiono jej nagle list. Pisał młody mężczyzna z jakiejś odległej o setki kilometrów farmy, który przeczytał jej wiersz.

Nazywał się Ephraim Weber. Jemu właśnie zadedykuje po latach przyjaźni oddanej i niezwykłej swą książkę o samotności, tęsknocie za własnym gniazdem i miłością – „Błękitny zamek".

Paszport do krainy czarów

„Urodziłam się – bogom dzięki – na Wyspie Księcia Edwarda" – tak zwykła zaczynać swój życiorys. Archiwa Wyspy, oblanej Zatoką Świętego Wawrzyńca, gdzie urodziła się 30 listopada 1874 roku, pełne są nazwisk przodków Lucy Maud przybyłych ze Szkocji do Kanady w XVIII wieku. Jeszcze wtedy Indianie nazywali Wyspę „Unosząca się na Falach"... Lucy Maud Montgomery miała ją wpisać na mapę literacką świata. I już zawsze ci, którzy tu przybędą, spojrzą na Prince Edward Island jej oczyma zakochanymi w ojczyźnie dzieciństwa i młodości. Uroda Wyspy, o której do końca życia pisała: „Czuję, że przynależę tylko tu...", ocalała ją od smutku sieroctwa.

Matka Lucy – Klara „śliczna i wiotka, delikatna i czuła" umarła, gdy Lucy Maud była maleńkim dzieckiem. Ojciec, Hugh zostawił ją u macierzystych dziadków Macneillów na starej farmie w Cavendish – małej wiosce przeciętej czerwienią glinianych dróg i zielonymi smugami łąk, bielą kwitnących jabłoniami sadów. Zachowały się zdjęcia. Babki – Lucy Woolner Macneill z wąską kreską złowrogo zaciśniętych ust pod drapieżnie chudym nosem i dziadka – Aleksandra z ponurą, masywną twarzą. Są szorstcy, ascetyczni i groźni. „W głębi serca byłam małą, przerażoną dziewczynką" – napisze Lucy. Bolesne pragnienie domu, ciepła, serca stanie się stałym motywem jej twórczości.

Na samotnej farmie, w uczuciowej pustce, narażona na szyderstwa zasobnych krewniaków, potrafiła, obdarzona wyobraźnią i wrażliwością, stworzyć sobie świat, który żył i kochał ją. To były liście, cienie, kwiaty, chmury, muszle, morski wiatr, ogród, gdzie każde drzewo miało swoje imię. Były także książki. Poematy Longfellowa, Tennysona, Byrona, Scotta, Burnsa. Nade wszystko – baśnie Andersena. Wracała do nich ze szkoły, gdzie czuła się brzydka, źle ubrana, obca. Ona jedna wśród rówieśników miała, wedle własnych słów, „paszport do krainy czarów".

„Całą mą miłość przelałam na ojca" – napisze Lucy Maud, śląc długie i czułe listy do nieznanej macochy. Jechała do nich, drżąc ze szczęścia. Potem wszystkie notki w dzienniku są zmazane. Daje się tylko odczytać: „Musiałam siedzieć w domu i być niewolnicą pani Montgomery". Nie zobaczyła ich nigdy więcej. Wróciła na Wyspę. „To wtedy zrozumiałam, że jestem już na zawsze jej cząstką..." Miała 15 lat. Fotografia zatoki, którą nazwała Jeziorem Lśniących Wód, towarzyszyła jej do końca życia.

„To była praca z miłości"

„Tylko samotni ludzie zwierzają się dziennikom" – pisze Lucy Maud. Jej Dzienniki pisane w latach 1889–1942, przez ponad pół wieku, obejmujące dwa miliony słów, zaczynają się właśnie teraz ukazywać w Kanadzie. Od ich edytorek z University of Guelph – prof. Mary Rubio i dr Elisabeth Waterston otrzymałam dwa pierwsze tomy pasjonujących „The Selected Journals", jednej z najlepszych książek Lucy Maud Montgomery, prawdziwego zwierciadła uczuć autorki „Błękitnego zamku".

„... kocham Hermana dziko, gwałtownie, ślepo... (...) ogarnia mnie straszliwa pokusa, aby być jego ciałem i duszą chociaż na jedną noc..." Tego wątku nie podaje gładka i bezbarwna biografia L.M. Montgomery pióra Hildy M. Ridley. Wyeksponowano go dopiero w na poły dokumentalnym filmie telewizji kanadyjskiej „Droga do Zielonych Wzgórz", gdy Stuart – syn Lucy

Nasza szczęśliwa czwórka na Wyspie Księcia Edwarda. Przed frontonem „Białego orła" – edytorki „Dzienników" Montgomery i badaczki – admiratorki jej twórczości z University of Guelph – Elisabeth Waterston z małżonkiem, Mary Rubio i Barbara Wachowicz.

fot. Janina Zielińska

„... właśnie wróciłam z długiej wizyty w mym hiszpańskim zamku ... moja dusza była daleko w kraju marzeń" – pisała wiosną 1906 roku.

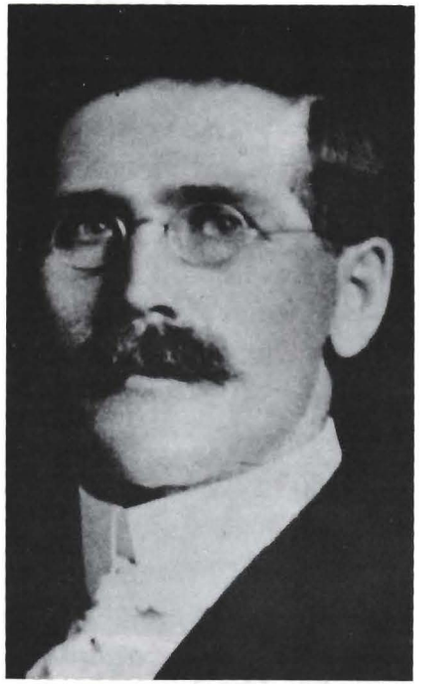

„Mój drogi Panie W." – oto on, poeta Ephrain Weber, adresat dziesiątków „listów z Zielonego Wzgórza". Jemu zadedykuje Lucy Maud po wielu latach przyjaźni – „Błękitny zamek".

Maud, zdecydował się w wiele lat po śmierci matki udostępnić fragment Dzienników. Długo wahała się, zanim napisała te obnażające słowa. Herman był prostym, krzepkim farmerem w wiosce, gdzie pracowała jako nauczycielka. „Pociągające, młode zwierzę..." – tak zobaczyła go po raz pierwszy. I urwała Dziennik... Potem zrobi drwiącą uwagę, że z gorącą krwią Montgomerych walczyło w niej purytańskie sumienie Macneillów, które nie potrafiło ochłodzić krwi, ale znakomicie zatruło przyjemność... Nagła wiadomość o śmierci dziadka zmusza ją do „zdławienia nieprzyzwoitej namiętności" i przeżycia „udręki pożegnalnego uścisku". Wraca do Cavendish na Wyspę Księcia Edwarda. Klan zażądał, by zajęła się babką, chociaż ta ma pięć córek. „Herman nie żyje" – znalazła notkę w gazecie. „Nigdy żadna kobieta nie będzie leżała na jego sercu, ani całowała jego ust..."

Lucy Maud ma 24 lata.

Jest śliczna. Wygląda właśnie tak, jak o tym marzy rudowłosa Ania – ma włosy smoliście czarne i błękitne oczy. Marzy o prawdziwym uczuciu. I na nic nie ma odwagi. Zrywa zaręczyny z przystojnym, ale niekochanym chłopcem („Nie mogę pokochać kogoś, kogo nie potrafię szanować..."), odtrąca pięknego kuzynka, który romantycznie oświadcza się jej w Alei Zakochanych... Czeka... Kiedy na pocztę, gdzie Lucy Maud pełni dyżury, przychodzi godny, czarnooki, nieco sztywny pastor Ewan Macdonald, nie zwraca nań uwagi przez trzy lata, tak jest odmienny od tego, którego wymarzyła. Wiedzie z nim dysputy filozoficzne i teologiczne, ale na myśl, że mogłaby zostać żoną pastora – wzrusza ramionami: „Wydawało mi się to zawsze dostojną niewolą..." I oto październikowego, rozzłoconego liśćmi klonu dnia 1906 roku pisze: „Ewan Macdonald pożegnał się przed wyjazdem na studia w Glasgow. A ja siedzę teraz z jego małym diamentowym pierścionkiem na mym lewym ręku! Tak! To niespodzianka! I myślę, że nikt nie byłby bardziej zdziwiony ode mnie samej!"

Będzie na nią czekał z niezwykłą cierpliwością wiele lat. Bo Lucy Maud z głęboką odpowiedzialnością, jaka ją cechowała, obiecała, że nie opuści samotnej babki. Będzie się nią opiekowała 13 lat, pracując na poczcie, starzejąc się, nie poddając... Bo gdy wielebny Ewan Macdonald wkładał jej na palec zaręczynowy diament – w szufladzie jej biureczka od dwóch lat spoczywał rękopis „Ani z Zielonego Wzgórza".

Jakaż była edukacja Lucy Maud? Skromna. Ukończyła kurs literatury angielskiej, rok studiowała w college'u w Charlottetown, była nauczycielką w wiejskiej szkole, praktykowała trochę w prowincjonalnej prasie. Szarymi, lodowatymi rankami pisywała poematy o pięknie czerwcowych kwiatów. Drukowano czasem, nie płacono nigdy.

„Wiem, że nie będę sławną – pisała w Dzienniku – chciałabym tylko mieć jakieś godziwe miejsce wśród ludzi, pracujących w zawodzie, jaki wybrałam...". Marzyła o pisaniu książek!

Wiosną 1905 roku w notesiku, gdzie zapisywała różne ciekawostki, pojawiła się notka: „Starsi państwo chcieli zaopiekować się chłopcem. Przez pomyłkę przysłano im dziewczynkę..." Zobaczyła ją. Na progu facjatki stanęła chuda, rudowłosa i szarooka. „Napiszę książkę o niej"! – postanowiła.

„To była praca z miłości... Nic nie dawało mi takiej radości. Wiele z mych własnych marzeń dziewczęcych i doświadczeń znalazło się na kartkach książki..."

Odtworzyła wiernie scenerię Cavendish, wioska otrzymała melodyjne imię Avonlea, ulubione zakątki – wdzięczne miana: Biała Droga Rozkoszy, Dolina Fiołków, Fontanna Driad, Aleja Zakochanych, Ścieżka Brzóz, Zacisze Słowika...

Posłała rękopis do młodej, ambitnej firmy wydawniczej. Zwrócono. „Płakałam rozpaczliwie z rozczarowania". Posłała firmie starej i zasłużonej. Zwrócono. Nie płakała. Zacięła się i posłała do trzeciej, piątej, siódmej... Wreszcie cisnęła stos kartek do pudła z kapeluszami, gdzie leżał dwa lata. Odnaleziony podczas wiosennych porządków, przesłany firmie Page z Bostonu rękopis „Ani..." ukazuje się wreszcie drukiem i książka robi natychmiast zawrotną karierę...

„Nie mogę uwierzyć, że taka prosta, zwykła opowiastka napisana na małej farmie Wyspy Księcia Edwarda stała się bestsellerem – pisze Lucy Maud – dostaję tyle pięknych listów i recenzji... Jedna z nich mówi o «blasku radości i optymizmu». Kiedy pomyślę o smutnych, ponurych, pełnych troski dniach kiedy była pisana... Dzięki Bogu, że udało mi się utrzymać cienie mego życia z daleka od klimatu mej książki...

Chcę zawsze nieść ze sobą blask radości!"

„Młodość wkrótce się skończy. Przeraża mnie samotność" – tak wyglądała Lucy Maud Montgomery, gdy była w wieku bohaterki „Błękitnego zamku".

Wielebny pastor Ewan Macdonald, którego Lucy Maud poślubiła mając 37 lat.

„Nie śmiejcie się z młodych!"

Przygotowując dokumentację do tekstu „L.M. Montgomery: at home in Poland" dla edycji Canadian Children's Literature prześledziłam dzieje zdumiewającej popularności książek Lucy Maud Montgomery w Polsce. Zjawisko to stało się tematem wielu rozpraw naukowych, ankiet, analiz, prac magisterskich, dysertacji.

Maria Bojarska rozważając ten fenomen („Nowe Książki", 1981, nr 14) konkluduje: „Montgomery opisuje dziewczęta i kobiety, które nie są ani dobrze ułożonymi manekinami, ani otchłaniami niepojętej, fatalnej namiętności, opowiada o ludziach prostych – ale nie prostacko uładzonych, o ludziach skomplikowanych – ale nie tendencyjnie wykoślawionych... Czy można bohaterki L.M. Montgomery nazwać „zwyczajnymi" dziewczynami? Często nie rozumiane, bywa że ośmieszane, czasem nawet poważnie skrzywdzone – brzydkie kaczątka, żyjące wśród ładnych, zdrowych i zadowolonych z siebie kaczek. Tajemnica powodzenia książek L.M. Montgomery na tym może właśnie polega, że niełatwo, wbrew pozorom, utożsamić się z jej bohaterkami... Ale i utożsamienie niekiedy się przecież zdarza. I jest wtedy Montgomery otuchą, wsparciem, zachętą..."

Młodzież, biorąca udział w ankietach, wskazuje na bohaterki powieści Lucy Maud jako symbole afirmacji życia, nonkonformizmu, ambicji, walki o realizację marzeń, wrażliwości, uczuciowości, poczucia humoru, wyobraźni.

W roku 1982 w siedemdziesiąt lat od pierwszego polskiego wydania „Ani..." młodzi czytelnicy „Płomyka" przyznali ulubionym pisarzom nagrody Orlego Pióra. Pierwsze miejsce zajął bezapelacyjnie Sienkiewicz, drugie Lucy Maud Montgomery.

Pisała: „Młodość jest taka sama w każdej epoce: buntownicza, pewna siebie, egoistyczna i głodna. Ale młodość to wada, z której tak szybko wyrastamy. Nie pozwólcie, by wasze córki przeszły w kobiecość z poczuciem, iż skradziono im radość młodości! I nigdy nie śmiejcie się z młodych! Wybaczyłam ludziom, którzy radzili mi, pouczali i wykładali... Ale nie wybaczyłam nigdy tym, którzy śmiali się ze mnie!"

Księżniczka z „Błękitnego zamku"

„Mój drogi Panie W.

Jest zmierzch. Pada zimny deszcz. Powietrze przesycone mgłą, ziemia błotem. A ja właśnie wróciłam z długiej wizyty w mym hiszpańskim zamku... Godzinę leżałam na dywanie przed płonącym ogniem (...), a moja dusza była daleko w kraju marzeń... Czy jest Pan także właścicielem zamku w Hiszpanii? I jak często bywa Pan tam? Ja biegnę doń o zmierzchu, w pozostałych chwilach zbyt zapracowana, by pamiętać o swych obowiązkach księżniczki..." – tak pisała z Wyspy Księcia Edwarda wiosną 1906 roku.

„Pan W." – to młody poeta, Ephraim Weber, który napisał do niej kiedyś list dziękując jej za wiersz, który napisała o marzeniu noszącym imię – dom. W dwadzieścia lat potem zadedykuje mu książkę o spełnieniu tego marzenia – „Błękitny zamek''.

Tak zaczęła się listowna przyjaźń, oddana, wieloletnia i niezwykła. Lucy Maud i Ephraima Webera. Czuli się samotni i rozczarowani. Potrzebowali siebie. Byli tak do siebie podobni. Biedni. Marzycielscy. Poeci. Skazani na pracę nielubianą i męczącą.

Czekają tęsknie na swoje listy. On zwierza się przyjacielowi: „Gdy piszę do Niej, moja izdebka wygląda nie jak pusta graciarnia, lecz jak zamek w powietrzu". Tytułują się oficjalnie. Ale on pyta o jej ukochane kwiaty i prosi o fotografię, a ona pisze, że śniła o nim i zdjęcia ofiarować nie może: „Jestem niewielką osóbką, z bardzo drobnymi rysami, zaś moje zdjęcie przedstawia mnie jako masywną personę z wielką wyrazistą twarzą...".

Korespondencja Lucy Maud do Webera (wydana w Kanadzie pt. „Listy z Zielonego Wzgórza") to kronika jej dni w Cavendish, dowcipna, błyskotliwa, poetycka, szczera. W maju 1905 roku donosi, że malowała i sprzątała dom, i ledwo żyje, ale „jak w książkach dla dzieci – nawet anioły nie mogą uczynić nic więcej. (...) Czarująca jest świadomość, że istnieje chociaż taka szansa na anielskość. Apropos, jaka jest Pańska koncepcja Anioła? (...) Kiedy ja myślę o nich – jawi mi się zaraz obraz z dzieciństwa – a na nim biała osoba odziana w coś w rodzaju nocnej koszuli z wielkimi gęsimi (?!) piórami – powiewającymi u ramion. (...) W tym momencie jednak wolę być dziewczyną niż aniołem, bo kto wie, czy aniołowie miewają kwiaty majowe? (...) Ktoś powiedział, że «kwiaty to najsłodsza rzecz, jaką Bóg kiedyś stworzył, jaka szkoda, że zapomniał dać im dusze». A ja nie wierzę, by zapomniał! Znam róże, które mam nadzieję spotkać w niebiesiech".

Cóż by rzekł na ten aniołoburczy tekst jej narzeczony – wielebny pastor Ewan Macdonald?

„Młodość wkrótce się skończy. NIe mam nikogo, kto by coś dla mnie zrobił, albo zabrał mnie dokądkolwiek. (...) Przeraża mnie przyszła samotność. Nie mogę ryzykować.'' Była sławna. Czy była szczęśliwa? „Jestem zmęczona, śmiertelnie zmęczona..." – ta skarga powtarza się nieustannie. Nagle otoczyła ją zawiść. Odwrócili się niektórzy przyjaciele. „Niewiele warta to była przyjaźń, zapewne – ale poczułam ból serca. (...) Świat słyszy o moich sukcesach. Nic nie wie o szturchańcach".

Po śmierci babki, na mocy krzywdzącego testamentu, ukochana farma przechodzi na rzecz jednego z wujów Lucy Maud. Wtedy decyduje się. Po dziesięciu latach narzeczeństwa wychodzi za mąż. Żegnając Zielone Wzgórze ma 37 lat. „Byłam tak nieszczęśliwa, jak jeszcze nigdy dotąd."

Małżeństwo zrealizowało tylko jedno jej marzenie, ale za to gorące, trwałe, największe: dało jej dzieci. Urodziła dwóch wspaniałych synów: Chestera, który został wybitnym prawnikiem i Stuarta, w przyszłości znanego lekarza. Ich obecność, rozwój, miłość pozwoliła jej znosić ową „dostojną niewolę", a raczej dostojną nu-

dę, w jaką popadła zostając żoną pastora. Owe herbatki, spotkania z członkiniami wszelakich misji, wizytacje kościelne, dysputy o kurach, dzieciach i kosztach utrzymania, które wyrwą jej szczere westchnienie: „Te, które bogowie chcą zniszczyć, zostają żonami pastorów..."

Lucy Maud Montgomery wierząca w reinkarnację, dowcipna, kochająca śmiech, śpiew i muzykę taneczną była zaiste ostatnią osobą, by pełnić funkcję pełnej powagi, solidnej pastorowej. Lecz jej bunt pozostał tylko na kartkach Dzienników i rychło zagasł w obliczu nieszczęścia. Pastor Ewan Macdonald okazał się być ciężko chorym znerwicowanym melancholikiem. Lucy Maud wychowywała dzieci, prowadziła dom – i od swych stresów uciekała w świat, który kreować mogła sama. Tak właśnie powstał w roku 1926 „The Blue Castle'' – „Błękitny zamek", opowieść o samotności, strasznej mieszczańskiej rodzinie i odrodzeniu przez miłość. „Zawsze wybierałam szczęśliwe zakończenie, chociaż moje poczucie realizmu czasem protestowało..." – napisała.

Patrząc na jezioro Mistawis pisała o bohaterce „Błękitnego zamku": „Życie wydawało się jej wielkim, cudownym domem, w którym każdy nadchodzący dzień otwierał nowy, tajemniczy pokój..."

Woda żywa

„To nie do pomyślenia, nie do uwierzenia! Niemcy nie mogą zwyciężyć!" – zawołała w liście do Webera, gdy wybuchła pierwsza wojna światowa. Nie miała nikogo bliskiego na froncie i była tak daleko od areny bitewnej, a przecież przeżywała te lata z rozpaczą. Pisała do Webera o „powolnej agonii tych tygodni, kiedy Niemcy szli naprzód", o czekaniu na pocztę, o kościele pełnym zielonych mundurów i twarzy matczynych – jak zamarzniętych. Po raz pierwszy nie mogła uciec w marzenia...

W 1939 roku, gdy do Kanady przyszła wieść o napaści Niemców na Polskę, Lucy Maud napisała: „To niemożliwe, by nasze pokolenie miało przeżyć ten koszmar raz jeszcze..." Jej synowie byli już dorosłymi ludźmi. Wiadomo było, że – pójdą. Stuart dostrzegł jak nagle osiwiała i zaczęły drżeć jej dłonie.

Umarła w kwietniu 1942 roku, trzeciego roku wojny. Przewieziono ją na ukochaną Wyspę Księcia Edwarda. Spoczęła na małym cmentarzyku w Cavendish, obok przyjaciół. Prince Edward Island – Wyspa Księcia Edwarda. Jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi – uwierzcie mi. Dane mi było dwakroć przeżyć radość wędrówki jej purpurowymi drogami, wśród prawdziwych Dolin Tęczy kwitnących nad szafirową Zatoką Świętego Wawrzyńca wszystkimi kolorami łubinów, stokroci i maków... Na Zielone Wzgórze – z pietyzmem zrekonstruowane wedle opisu Lucy Maud pielgrzymują setki tysięcy jej miłośników – z Japończykami na czele!

Jennie i John Macneill, kuzyni Lucy Maud odtworzyli jej ogród, który tak kochała. W Park Corner, gdzie istnieje jedyny autentyczny dom pamiętający ślub Lucy Maud – siedziba jej ukochanej ciotki Anny Campbell, której imię nadała swej bohaterce – George Campbell i jego śliczna (ruda!) żona Maureen aranżują niezapomniane spotkania „Kindred Spirits" – pokrewnych dusz miłośników twórczości Montgomery z całego świata.

Zaś w Cavendish – Avonlea gościli mnie ... rodacy! Janina Zielińska i jej niezwykły mąż – Lech, Judym Wyspy Księcia Edwarda, po tułaczce wygnań-

BŁĘKITNY ZAMEK

"THE BLUE CASTLE"

Bogusław Morka, Grażyna Brodzińska

Mieczysław Milun, Małgorzata Długosz, Andrzej Kostrzewski

Barbara Rylska, Stanisław Ptak, Krystyna Starościk

Ewelina Hańska, Grzegorz Sawin, Irena Jezierska, Danuta Renz, Stanisław Ptak, Teresa Mulawa

fot. Ireneusz Sobieszczuk

COMMERCIAL UNION

Ubezpiecz to co najcenniejsze... życie

Studio P. Andrzeja Piągowskiego

W 80 krajach świata miliony ludzi powierzają nam swoją przyszłość. Nigdy nie zawiedliśmy ich zaufania. Brytyjskie korzenie, ponad półtorawieczna tradycja oraz majątek wartości 45 miliardów funtów zapewniają nam miejsce wśród największych światowych towarzystw ubezpieczeniowych.

Teraz jesteśmy w Polsce

Proponujemy Państwu między innymi:

- *ubezpieczenie na życie, które umożliwi utrzymanie odpowiedniego poziomu życia po przejściu na emeryturę*
- *ubezpieczenie na życie, które zabezpieczy finansową przyszłość najbliższych*
- *ubezpieczenie na wypadek częściowej i trwałej niezdolności do pracy*

Dokładnych informacji na temat najkorzystniejszej dla Ciebie i Twojej Rodziny formy ubezpieczenia udzieli nasz doradca ubezpieczeniowy.

CU

COMMERCIAL UNION

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie (Polska) S.A.

00-854 Warszawa, ul. Jana Pawła II 23 (Atrium), tel. 653 95 00, fax 653 95 01

czej, syberyjskiej – tu odnaleźli dom. Dali mu imię – „White eagle'' – „Biały orzeł". Ich córka oczywiście nosi imię – Ania.

Dzięki staropolskiej gościnności tego domu przeżyliśmy tam wspaniałe dni z kanadyjskimi przyjaciółmi. Tymi samymi, którzy w 1984 roku przylecieli do Polski by ... obejrzeć „Błękitny zamek".

W roku 1984 przyjechała do Polski delegacja z Kanady, by obejrzeć „Błękitny zamek", reżyserowany przez niezapomnianą Barbarę Kostrzewską na scenie Teatru Muzycznego w Krakowie. Z University of Guelph przybyły obie niestrudzone edytorki dzieł Lucy Maud Montgomery: Mary Rubio i Elisabeth Waterston, z Toronto przyleciała żona Stuarta Macdonalda, synowa Lucy – Ruth Macdonald. Powiedziała mi, że Stuarta, lekarza na okręcie wojennym uratowała podczas wojny załoga polskiego statku! Po obejrzeniu spektaklu „Błękitnego zamku" i spotkaniach z młodzieżą synowa Lucy Maud Montgomery napisała mi: „Jakże niezwykłe są losy książek wędrujących przez kontynenty. Niektóre wędrują za górami, lasami, oceanami. Znajdują swą «wodę żywą» i kwitną ku radości wielu pokoleń. Tajemnicę popularności naszej drogiej Matki w Waszym niezwykłym kraju upatruję w tym, iż jej książki, tak jak dzieła największych pisarzy literatury polskiej są przesiąknięte barwą i zapachem rodzinnej ziemi, a przy tym zawierają w sobie coś – o czym można by powiedzieć słowami Waszego wielkiego Sienkiewicza, cytowanymi przez Faulknera: «dla pokrzepienia serc, to dotyczy każdego z nas»".

Barbara Wachowicz

„Kindred spirits" w Park Corner – George Campbell, wnuk Anny, ukochanej ciotki Lucy Maud, jego żona Maureen i Barbara Wachowicz, której Wyspa Księcia Edwarda ofiarowała jeden z najcenniejszych darów – przyjaźń wspaniałych ludzi.

fot. Janina Zielińska

Krystyna Ślaska

BŁĘKITNY ZAMEK

Gdy szara mgła
owija świat
pod smyczkiem wiatru dzwonią deszczu
struny srebrne,
otulam się w marzenia szal
i poprzez mgłę,
i poprzez dal
do Błękitnego Zamku biegnę!

W Błękitnym Zamku — błękitne róże
na klombach marzeń mych kwitną,
modre powoje pną się ku górze,
a słowik rapsodię nuci błękitną.

W Błękitnym Zamku — paziowie piękni
klękają dwornie przede mną,
ja ich pozdrawiam skinieniem ręki,
jestem błękitnooką królewną.

WIELKIE GWIAZDY
NA SCENIE „ROMY"

BARBARA KOSTRZEWSKA

Krytycy nazywali ją „polskim słowikiem", poeci – „polską Gretą Garbo". Dla Waleriana Bierdiajewa była Basienią, najukochańszym „operowym dzieckiem", primadonną w wielkim stylu, paradującą – w marzeniach srebrnowłosego Maestra – „w powozie, w piórach i w żorżetach". Przeszła do historii jako jedna z najświetniejszych gwiazd polskiej opery, i jako ostatnia już – w pełnym tego słowa znaczeniu – primadonna, którą przez pół wieku adorowały tłumy wielbicieli. Pozostanie dla nas jednym z symboli świetności polskiej opery ostatniego stulecia.

Bogusław Kaczyński

THE BLUE CASTLE

CONTENTS

Act One

An unattractive lonely spinster beset by her ghastly middle class family prepares for a melancholic celebration of her 29th birthday. In her dreams she escapes to the world of her own – a wonderful blue castle. There, the most beautiful princes bow courteously to Joanna, a blue-eyed princess. When Joanna is singing her song – dream a ballet appeares on the stage and illustrates her fantasies, the primaballerina being her alter ego.

Joanna's daydreaming is brutally interrupted by the entrance of aunt Tekla and uncle Benjamin, a family joker who laughs at Joanna's spinsterhood. He is supported in this by the dollad up cousing – aunt Isabella and her daughter Olivia, a family beaty who has everything that Joanna lacks in: good looks, sex appeal, love, success and the family's approval. Olivia sings a coquettish ditty praising her charms to great admiration of her fiance, while the family chorus extols all pleasures of being betrothed.

Uncle Benjamin celebrates the dolorous anniversary of Joanna's birthday with a ballade in which he traces his descent from the Stuarts (although the malicious say that his ancestor, who sailed from Scotland to Canada, was not a Stuart but a steward).

Enters good auntie Georgiana and announces that Mr Schulz is going to court Joanna (he is a widower as old as Adam with many children, but he is very well-off). A family septet is categorically urging Joanna to accept his proposal, in the result of which Joanna faints. She has been having heart troubles for some time, but it is only now that she calls a doctor. The doctor's visit, however, is suddenly interrupted by a telephone call informing him that his son had an accident. Joanna is left uncertain of her future and she seeks consolation in the books of her most favourite writer John Foster.

An unecpected letter arrives. After singing together with a postman, who is a very good step-dancer, Joanna reads the letter. This is the doctor's merciless sentence on her – she is critically ill of heart and has not much time left. She must take care of herself, avoid any emotions because even the slightest agitation may be fatal to her. Joanna is shaken by the news. And she makes up her mind – for these few remaining months she is going to taste a real life! That's the end of her vegetation with Argus-eyod aunts! The end of her timidity! The end of her humble listening to stupid jokes of her uncle! In her song „I Don't want to Dream My Life Away'' Joanna expresses her rebellion and cries: „I'm waiting for life! Let it come!''.

Her abrupt metamorphosis is a great shock to the family. During a family row, by the window appears for the first time Edward-Eddie, a mysterious inhabitant of the island and the talk of the town. He is looking for his friend Abel, a stove-fitter. He is offended by the family and a violent row with Joanna takes place. They think she has gone mad. In this moment uncle Benjamin cannot help reminding that this is already a secound such case in their family since his respectable father-in-law claimed to be his own great-grandfather! A stove blows off and the panic-stricken family is deeply convinced that this is the great-grandfather's ghost that takes revange on them?

They call Abel, a good-natured jovial fellow, who in his ballade praises all pleasures that gin and freedom may bring into one's life. Joanna, having learned that the old man lives alone and his numerous animals need care, goes away with him, leaving behind her heartless family.

In their majestic sextet the Stirlings sing about indispensability of appearances which must be kept up if they are not to lose their position in the town. A scene with the family posed with dignity as if to be photographed ends the first act.

Act Two

Joanna in Abel's hut. She meets Eddie and together they banter at birds. They are intruded upon by uncle Benjamin who scolds Joanna for her scandalous behaviour, which brings disrepute to the family of Stirlings-Stuarts. Abel, creeping up with a gun, frightens the old gentleman away. Then, he invites Joanna and Eddie to a dance, where he will be playing the accompaniment. Before dances Eddie sings a song about his passions – freedom, adventures and wanderings.

At a suburban dance. A dashing western polka. Arrival of Eddie who has never attended such places before, arouses great interest. A real sensation creates the appearance of Joanna – a timid, shabbily dressed Cinderella has turned into a charming girl. All boys want to dance with her. A fight with Eddie. Eddie and Joanna run away.

A scene in front of Abel's hut. Joanna opens her heart – her days are numbered and she wants to stay with Eddie. A lyrical duet – „Give Me Your Loneliness''.

Muffled up with blankets and nightcaps, because the stove does not work again and Abel does not come to repair it, the Stirlings make dreary comments on Joanna's disappearance. Suddenly Joanna turns up and she is a totally different person now! Before the family members recover from their astonishment they are stupefied by the terrifying news that their degenerate cousin committed mesalliance by marrying this weir fellow from the island, who enjoys a dubious reputation of a gangster or even murderer of his numerous previous wives!

Only good-hearted Georgiana tries to find some advantages of this tragedy – Joanna has married after all!

The house on the island. Christmas Eve. Blizzard. Joanna is waiting for Eddie. He comes back home bringing her a string of pearls. Joanna is very happy to receive this gift but worried at the same time – this lovely imitation must have cost as much as 15 dollars, she supposes. When Eddie reacts with a fit of half coughing half laughing Joanna regrets that there is not the famous Redfern's most reliable medicine with which she was larded all her childhood. Eddie makes a sudden retort that he hates this sticky and stinking wretched stuff, and then with a smile accepts his wife's present – the latest book of her beloved writer John Foster. He usually teases Joanna about her admiration for his novels. Act II ends with a beautiful carol about the home of their dreams – the blue castle.

Act Three

BALLET. ST. JOHN'S NIGHT.

There is a Polish custom that during the night of St. John, on 24th June, young couples go to the woods in search of the fern flower. The one who finds it will have all his dreams come true. This ballet illustrates the fulfilment of love, is a dance of passion and joyful life. Amont the dancing pairs – Joanna and Eddie adorned with flowers and very happy...

All of a sudden a storm frightens the dancers away. Joanna is so much scared by a thunderbolt that she faints. Terrified Eddie tries to bring her round. When she regains her consciousness they are both astonished, since she has suffered no harm – she is still alive, although the doctor warned her that the slightest excitement may kill her...

Full of suspicions, Joanna calls the doctor, and then it rourns out that in a state of agitation after his son's accident he made a mistake and sent Joanna a letter meant for a seriously ill woman, while Joanna herself suffered only a minor nervous disorder, which now belongs already to the past.

Alone at home, Joanna worries herself that Eddie will suspect her of having lied to him. He went out in the morning and maybe he has gone for good? Her gloomy meditations are interrupted by the entrance of an old gentleman. His name is Redfern. He is this famous millioner and pharmacist. For year he has been looking for his son Edward, who left home after he had been crossed in love. It has been only recently that old Redfern chanced upon a bill from a jeweller's shop where Edward had bought the string of pearls for one thousand dollars. Everything he knew so far about his son was that Edward took to writing under the pseudonym of John Foster and that his books were a tremendous success.

Joanna listens in open-mouthed bewilderment. Her husband turns out to be her beloved writer and millioner. Once he loved a beautiful girl, but she loved his money only...

Now the girl is waiting for him and wants him back. The blue castle is shattering into pieces. Joanna must go away. She writes a letter and say farewell to the home of her dreams singing a song „Don't Build Castles in the Air or Under a Rainbow''.

She returns to a dreary living-room of the Stirlings and reveals the true identity of her husband. The news enraptures the family and changes totally their attitude towards „this gloomy character'' who is now referred to with revenence as „charming Mr Redfern''. A little fuss is raised by sobbing aunt Isabella. Her daughter Olivia has been left by her glib fiance Percival, who now courts the eldest daughter of Joanna's husband manque – of hoary Mr Schulz. The agitated ladies are consoled by good auntie Georgiana who observes rightly that Mr Schulz himself (now a prospective father-in-law of Isabella's son-in-law manque) is still free and he is a very good match for Olivia...

A family debate a la opera comique is suddenly interrupted by Eddie who rushes into the room in search of Joanna. He is given an unusually warm welcome by the Stirlings.

Joanna and Eddie have a dramatic talk which ends happily with the mutual declaration of love.

Ballet – duet from „The Blue Castle'' – is a symbolic dance of Joanna and Eddie's love and happiness.

Grand finale – chorus, ballet, the whole family sing of the blue castle, where „blue roses on the flower-beds of dreams will bloom''.

AD DRĄGOWSKI
NIERUCHOMOŚCI
SPRZEDAŻ/WYNAJEM

WSZYSTKO ROBIMY DLA WAS

Stosujemy najniższe stawki. Utrzymujemy czołową pozycję na rynku. Ponosimy znaczne koszty reklamy.

Zestawienie jakie zrobiliśmy na podstawie danych za cały rok wg. miesięcznika „MEDIA-POLSKA" obrazuje ilość zleconych reklam, natomiast nasze wydatki na reklamę dają 17 miejsce w Polsce. Jesteśmy jedyną firmą tej branży ujętą w rankingu.

Oto zestawienie, w którym kolejność zaszeregowana została na podstawie ilości nadanych reklam.

L.p.	Produkt	Ilość reklam	mld starych zł	% udział w rynku
1	PZU SA	908	18.64	1.15
2	PKO BP	881	16.39	1.01
3	PEKAO SA	686	12.83	0.79
4	Polonia 1	640	14.02	0.87
5	AD Drągowski	586	10.16	0.63
6	Euro	568	14.58	0.90
7	Kredyt Bank	557	11.43	0.71
8	Optimus	488	21.05	1.30
9	Bank Przem.-Handl.	484	9.33	0.58
10	Polski Bank Inwest.	404	9.19	0.57

DZIĘKI REKLAMIE JESTEŚMY SZYBCY, SKUTECZNI I NAJTAŃSI
ZADZWOŃ ALBO PRZYJDŹ, ZAŁATWIMY KAŻDĄ SPRAWĘ

STP Wood Works
MEBLE KUCHENNE
PROPONUJEMY PAŃSTWU MEBLE KUCHENNE

Projektowane i wykonywane na najwyższym poziomie światowym. Dysponujemy nieograniczonymi możliwościami wzorniczymi i technologicznymi oraz fantazją projektantów. Wykonujemy też meble biurowe, hotelowe i inne wg indywidualnych projektów.

Sierzchów 11b, k/ Góry Kalwarii
tel./fax **757-56-09**, 0-90 217-420

ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO * ROMA
SEZON 1995/96

DYRYGENCI

Jacek Boniecki
Rafał Jacek Delekta
Lesław Sałacki

SOLIŚCI

Grażyna Brodzińska
Edyta Ciechomska
Agnieszka Dąbrowska
Małgorzata Długosz
Ewelina Hańska
Aleksandra Hofman
Irena Jezierska
Krystyna Kołakowska
Teresa Mulawa
Wanda Polańska
Ryszarda Racewicz
Danuta Renz
Marzanna Rudnicka
Barbara Rylska
Iwona Sawulska
Barbara Skowronek
Bogna Sokorska
Krystyna Starościk
Krystyna Szyszko
Krystyna Tyburowska
Barbara Zagórzanka
Bożena Zawiślak
Roman Baranowicz
Grzegorz Bayer
Lech Czerkas
Feliks Gałecki
Andrzej Kalinin
Andrzej Kostrzewski
Piotr Kusiewicz
Witold Matulka
Krzysztof Mielańczuk
Mieczysław Milun
Bogusław Morka
Ryszard Morka
Tadeusz Pszonka
Stanisław Ptak
Grzegorz Sawin
Józef Stępień
Leszek Świdziński
Aleksander Teliga
Tadeusz Walczak
Mieczysław Wojnicki
Jerzy Woźniak
Ryszard Wróblewski
Andrzej Zagdański
Jan Zakrzewski

Korepetytorzy solistów

Ewa Kossak
Janusz Kahl
Iwonna Wróblewska
Helena Chrystenko
Teresa Brzozowska

CHÓR

Kierownik Maciej Cegielski
Dyrygent Mirosław Janowski
Utanecznienie Danuta Cholewianka
Korepetytor Jerzy Muczyński
Inspicjent Stanisław Milewski

Soprany

Maria Abramczyk
Violetta Bachora
Hanna Chmielewska
Barbara Chojnacka
Renata Komajda
Natalia Konstantinowa
Aleksandra Kruze
Edyta Karska
Halina Łobacz
Krystyna Mańka
Elżbieta Mierzecka
Danuta Morzykowska
Barbara Postrożna
Joanna Różankiewicz
Barbara Suess-Stangreciak
Alicja Talarek
Marianna Tułowiecka
Joanna Wasiluk
Stanisława Żarnowiecka
Teresa Stangret
Ewa Szelkowska
Krystyna Szlauzys
Beata Świderska
Olga Wielgus
Barbara Zegarska

Alty

Ewa Bąk
Barbara Koper
Teresa Kościjańska
Magdalena Kwaśniewska
Magdalena Muraszko
Monika Orluta-Kula
Emilia Rostkowska
Krystyna Sierakowska
Agnieszka Siewiec

Tenorzy

Maciej Cegielski
Robert Dulas
Marek Falkowski
Stanisław Hijewski
Marek Kądziela
Piotr Mazur
Stanisław Milewski
Robert Walkowski
Juliusz Wickiewicz

Basy

Andrzej Chrostowski
Grzegorz Kula
Krzysztof Łyziński
Mariusz Majchrowicz
Jerzy Muczyński
Jerzy Piasecki
Witold Remiszewski
Andrzej Stangreciak
Jacek Szmydyngier
Tadeusz Szyluk
Andrzej Tomaszewski
Andrzej Wadowski

BALET

Dyrektor Maria Krzyszkowska
Pedagog Jolanta Rybarska, Zbigniew Juchnowski, Henryk Jeż, Aleksander Rymaszewski.
Choreograf Violetta Suska
Asystent choreografa Joanna Szczepańska
Korepetytor Irina Kozakow

Soliści

Jelena Diemientiewa
Arkadiusz Gołygowski
Jelena Korpusenko
Wiktor Korpusenko
Władysław Kozakow
Dorota Krupska-Narloch
Zbigniew Krzepis
Monika Marzec
Tomasz Narloch
Luiza Żymełka

Koryfeje

Otar Beridze
Anna Gościniak
Sylwia Lewandowska
Dariusz Łada
Krzysztof Ochman
Marina Sztuj

Zespół

Irma Beżaszwili
Krzysztof Dmochowski
Olga Geryszewska
Andrzej Gołębiewski
Tatiana Kriwoszeina
Beata Kulig
Marcin Marzec
Marcin Mizielski
Iwona Romanowicz
Janusz Suski
Karolina Then
Michał Wołk-Karaczewski
Roman Zbieniewski

ZESPÓŁ RUCHU SCENICZNEGO

Prowadzący grupę Ryszard Chojecki

Jadwiga Janda
Barbara Kopeć
Ireneusz Ceniak
Sławomir Łupiński
Witold Raniszewski

ORKIESTRA

Inspektor orkiestry Stanisław Styczyński

I skrzypce

Adam Rajczak – koncertmistrz
Eugeniusz Kędzierski – koncertmistrz
Lidia Szczepanowska
Lech Grzegorzewski
Alicja Wysocka
Irena Kowalczyk-Sewerczyńska
Marta Twarowska
Janusz Jurkowski
Elżbieta Pączkowska
Ina Safonowa
Anna Drewnowska
Wojciech Czarnecki
Zbigniew Ciucias
Maria Pigułowska

II skrzypce

Henryka Królak
Joanna Jaśkiewicz
Anna Dudek
Julitta Ryzow
Anna Rzymyszkiewicz
Irena Wojtczak-Górecka
Tadeusz Szlaużys
Alona Rudenko
Justyna Ryfczyńska
Piotr Litwiniak
Małgorzata Kozera
Hanna Kacprzyk

Altówki

Anna Barańska
Małgorzata Dębska
Maria Olszak
Sergiusz Pinkwart
Ewa Rybarczyk
Paweł Kowaluk
Piotr Hołubowski
Jerzy Iwanowski

Wiolonczele

Wiesław Kwiatkowski – koncertmistrz
Jerzy Panasiuk – koncertmistrz
Małgorzata Staniewicz
Ewa Jaczkowska
Maria Kniaziewa
Beata Mańturz

Kontrabasy

Jerzy Kaluszkiewicz
Zbigniew Górski
Jarosław Jekiełek

Flety

Danuta Pałubska
Justyna Staciwa
Dorota Buczyńska

Oboje

Stanisław Styczyński
Anna Majewska
Robert Wojtowicz

Klarnety

Ryszard Morzykowski
Dariusz Damaziak
Robert Michalski
Władysław Wajs

Fagoty

Maciej Witkowski
Lidia Stawska
Janusz Wiśniewski
Dariusz Żuczek

Trąbki

Andrzej Chrobak
Maciej Słomian
Gabriel Pawluk
Mariusz Dembek

Rogi

Jolanta Karasińska
Leszek Semerau-Siemianowski
Piotr Rudnicki
Maciej Kostrzewa
Marcin Płachecki
Tadeusz Oleksiak

Puzony

Tadeusz Tynecki
Grzegorz Pacholski
Rafał Piłasiewicz
Zbigniew Pędraszewski

Tuba

Mieczysław Gościcki

Perkusja

Anna Burakowska
Dariusz Dobrowolski
Magdalena Skrobska
Czesław Matryba
Bogdan Kulik

Harfa

Anna Szewczyk

Fortepian

Ewa Kossak
Janusz Kahl

Gitara

Krzysztofa Górniak

Bibliotekarz

Anna Zujkiewicz

Inspicjent orkiestry

Gabriel Pawluk

* * *

Inspicjenci

Anna Woroniecka
Zygmunt Piwkowski

Suflerzy

Maria Malinowska
Elżbieta Stachiewicz

DZIAŁ TECHNICZNY

Kierownik działu technicznego – Sylwester Paluch
Kierownik działu elektro-akustycznego – Waldemar Tchórzewski
Kierownik sekcji oświetlenia sceny – Ireneusz Tchórzewski
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej – Anna Stępień
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej – Kazimierz Żbikowski
Kierownik pracowni modystek – Danuta Czajkowska
Kierownik pracowni szewskiej – Robert Rotuski
Kierownik pracowni ślusarskiej – Edmund Kwiatkowski
Brygadzista zespołu garderobianych – Felicja Kuzdak
Kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej – Andrzej Barcz
Kierownik pracowni modelatorskiej – Jarosław Wyszyński
Kierownik pracowni malarskiej – Jerzy Budner
Kierownik pracowni tapicerskiej – Dariusz Słabuszewski
Kierownik pracowni scenograficznej – Maria Magdalena Zarzycka
Kierownik sekcji magazynów środków inscenizacji – Marianna Oliwińska
Kierownik pracowni stolarskiej – Kazimierz Niksiński
Brygadzista rekwizytorów – Wiesław Jach
Główny brygadzista sceny – Marek Dylewski

GŁÓWNY KSIĘGOWY
Elżbieta Piwowarska

KIEROWNIK DZIAŁU KADR
Anna Sawicka

KIEROWNIK DZIAŁU ADMINISTRACJI
Janusz Jarmuła

DZIAŁ KOORDYNACJI PRACY ARTYSTYCZNEJ
Kierownik działu tel. (0-2) 628-78-44 – Krasimira Sobierajska

DZIAŁ MARKETINGU, REKLAMY I ORGANIZACJI WIDOWNI
Kierownik działu tel. (0-2) 628-83-71 – Adam Martin

KIEROWNIK WIDOWNI – Jerzy Bida

Redakcja programu
BOGUSŁAW KACZYŃSKI, ADAM MARTIN

Opracowanie graficzne
ZBIGNIEW CELIŃSKI

W programie wykorzystano materiały archiwalne ze zbiorów:
Barbary Wachowicz (reprodukcje Adam Płuciennik), Bogusława Kaczyńskiego
oraz Teatru Muzycznego ROMA.
Okładka: reprodukcja obrazu Pawła Merwarta.

TEATR MUZYCZNY ROMA

00-695 WARSZAWA, UL. NOWOGRODZKA 49
TEL./FAX (0-2) 621-72-33, CENTRALA (0-2) 628-70-72-(3)

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
BOGUSŁAW KACZYŃSKI

I Zastępca Dyrektora
BARBARA ŚWIRSKA

Zastępca Dyrektora ds. Ekonomicznych
ZOFIA KOWALCZYK-ZAWADZKA

Zastępca Dyrektora ds. Technicznych
ZBIGNIEW SIERADZKI

Dyrektor Muzyczny
JACEK BONIECKI

Dyrektor Baletu
MARIA KRZYSZKOWSKA

Kierownik Chóru
MACIEJ CEGIELSKI

SPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE TEATRU
CODZIENNIE W GODZINACH 10^{00} – 14^{00}, 16^{00} – 18^{30}.
W PONIEDZIAŁKI 14^{00} – 18^{00}. TEL. (0-2) 628-03-60.
REZERWACJA BILETÓW ZBIOROWYCH
PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 9^{00} – 16^{00} TEL. (0-2) 628-03-60, 628-83-71

W naszym repertuarze:

JOHANN STRAUSS

BARON CYGAŃSKI

Porywające widowisko, przepych inscenizacji,
cygańskie tabory, parady huzarów, wiedeńska promenada,
nieśmiertelna muzyka „Króla Walca"

* * *

BOGUSŁAW KACZYŃSKI

PRZEDSTAWIA

ZACZAROWANY ŚWIAT OPERETKI

Najpiękniejsze melodie
Offenbacha, Straussa, Lehára, Kálmána
Parada najznakomitszych gwiazd
polskiej sceny muzycznej

* * *

JOHANN STRAUSS

ZEMSTA NIETOPERZA

200-osobowy zespół wykonawców
Nowa inscenizacja najsłynniejszej wiedeńskiej operetki

* * *

Następna premiera

Georges Bizet

CARMEN

* * *

Wolfgang Amadeusz Mozart

CZARODZIEJSKI FLET

Widowisko według pomysłu
RYSZARDA KARCZYKOWSKIEGO

„RUCH" powstał w 1918 roku i dzisiaj jest największym europejskim kolporterem prasy i artykułów codziennego użytku. Dostarczamy 1 900 tytułów prasy krajowej i zagranicznej do ponad 28 000 punktów sprzedaży.

Ponad 9 milionów Polaków każdego dnia dokonuje u nas zakupów! Dostarczamy prasę krajową i zagraniczną niezawodnie i najtaniej!

Nasza sieć handlowa to:
18 000 kiosków i 220 hurtowni!

RUCH®

Abyś mógł rozwinąć skrzydła

WYBIERZ BEZPIECZNY BANK

Twój Bank

PBK

Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie

Oficjalny Sponsor Programu „Teraz Polska"